Ewangelia Jana

Rozdział 4

**1**. A gdy poznał Pan, iż usłyszeli Faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czynił i chrzcił niżeli Jan, **2**. (Chociaż sam Jezus nie chrzcił, ale uczniowie jego), **3**. Opuścił Judzką ziemię i odszedł zasię do Galilei. **4**. A musiał iść przez Samaryję. **5**. I przyszedł do miasta Samaryi, które zowią Sychar, blisko folwarku, który był dał Jakób Józefowi, synowi swemu. **6**. I była tam studnia Jakóbowa; przetoż będąc Jezus na drodze spracowany, siedział tak na studni; a było około szóstej godziny. **7**. I przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę, której rzekł Jezus: Daj mi pić! **8**. (Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby nakupili żywności.) **9**. Rzekła mu tedy ona niewiasta Samarytańska: Jakoż ty będąc Żydem, żądasz ode mnie napoju, od niewiasty Samarytanki? (gdyż Żydowie nie obcują z Samarytany.) **10**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Gdybyś wiedziała ten dar Boży, i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą. **11**. I rzekła mu niewiasta: Panie! nie masz i czem naczerpać, a studnia jest głęboka, skądże tedy masz tę wodę żywą? **12**. Izażeś ty jest większy niżeli ojciec nasz Jakób, który nam dał tę studnię, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? **13**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, kto pije tę wodę, zasię będzie pragnął; **14**. Lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda, którą ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu. **15**. Rzekła do niego niewiasta: Panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. **16**. Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża swego, a przyjdź tu. **17**. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ rzekła: Nie mam męża. **18**. Albowiemeś pięciu mężów miała, a teraz ten, którego masz, nie jest mężem twoim; toś prawdę powiedziała. **19**. Rzekła mu niewiasta: Panie! widzę, żeś ty jest prorok. **20**. Ojcowie nasi na tej górze chwalili Boga, a wy powiadacie, że w Jeruzalemie jest miejsce, kędy przyzwoita chwalić. **21**. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca. **22**. Wy chwalicie, co nie wiecie; a my chwalimy, co wiemy; albowiem zbawienie jest z Żydów. **23**. Aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. **24**. Bo i Ojciec takowych szuka, którzy by go chwalili. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. **25**. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesyjasz, którego zowią Chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko. **26**. Rzekł jej Jezus: Jam jest ten, który z tobą mówię. **27**. A wtem przyszli uczniowie jego, i dziwowali się, iż z niewiastą mówił; wszakże żaden nie rzekł: O co się pytasz, albo co z nią rozmawiasz? **28**. I zostawiła ona niewiasta wiadro swoje, a szła do miasta i rzekła onym ludziom: **29**. Pójdźcie, oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła, nie tenci jest Chrystus? **30**. A przetoż wyszli z miasta i przyszli do niego. **31**. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Mistrzu! jedz. **32**. A on im rzekł: Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. **33**. Mówili tedy uczniowie między sobą: Alboć mu kto przyniósł jeść? **34**. Rzekł im Jezus: Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego. **35**. Izaż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Otoż powiadam wam: Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. **36**. A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół, i ten, który żnie. **37**. Albowiem w tem prawdziwe jest ono przysłowie: Że inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. **38**. Jam was posłał, żąć to, około czegoście wy nie pracowali; insić pracowali, a wyście weszli w pracę ich. **39**. Tedy z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyło weń dla powieści onej niewiasty, która świadczyła: Że mi wszystko powiedział, comkolwiek czyniła. **40**. Gdy tedy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby u nich został; i został tam przez dwa dni. **41**. I daleko więcej ich uwierzyło dla słowa jego. **42**. A onej niewieście mówili: Iż już nie dla twojej powieści wierzymy; albowiemeśmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata, Chrystus. **43**. A po dwóch dniach wyszedł stamtąd i szedł do Galilei. **44**. Albowiem sam Jezus świadectwo wydał, iż prorok w ojczyźnie swojej nie jest we czci. **45**. A gdy przyszedł do Galilei, przyjęli go Galilejczycy, widząc wszystko, co czynił w Jeruzalemie w święto; bo i oni byli przyszli na święto. **46**. Tedy zasię przyszedł Jezus do Kany Galilejskiej, gdzie był uczynił z wody wino. A był niektóry dworzanin królewski w Kapernaum, którego syn chorował. **47**. Ten usłyszawszy, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, szedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać. **48**. I rzekł do niego Jezus: Jeźli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie. **49**. Rzekł mu on królewski dworzanin: Panie! zstąp pierwej niż umrze dziecię moje. **50**. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje I uwierzył on człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. **51**. A gdy już szedł, zabieżeli mu słudzy jego i oznajmili, mówiąc: Dziecię twoje żyje. **52**. Tedy ich pytał o godzinę, w którą by się lepiej miało; i rzekli mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. **53**. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł Jezus: Iż syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego. **54**. Tenci zasię wtóry cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judzkiej ziemi do Galilei.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.